Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 60·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 158. — Rok III. Kraków, Piątek 11 czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Dymisya gabinetu.

Warszawa (PAT.). Gabinet podał się do dymisyi. Naczelnik Państwa dymisyę przyjął i powierzył premierowi tudzież poszczególnym ministrom prowizoryczne prowadzenia tych agend, aż do rozstrzygnięcia przesilenia.

Widoki utworzenia większości centrowo-lewicowej.

Warszawa (Tel. M.)

Przesilenie gabinetowe, oczekiwane od wielu tygodni stało się faktem dokonanym. Jak dotąd istnieją duże szanse utworzenia nowej większości centrowo-lewicowej obejmującej Narodowe Zjednoczenie Ludowe i grupy stojące bardziej na lewo, aż do socyalistów. Klucz do sytuacyi znajduje się w rękach Pol. Stronnictwa Ludowego, bez którego nie można mówić wogóle o wytworzeniu nowej większości. Ludowcy akcentują konieczność współpracy socyalistów, gdyż pragną oni aby sprawa pokoju, która utknęła na mieliźnie wskutek polityki p. Patka wreszcie posunęła się naprzód. W tem dążeniu znajdują oni poparcie wszystkich grup z wyjątkiem Nar. Związku Ludowego. Socyaliści nie określili jeszcze jasno swego stanowiska wobec nowej sytuacyi i wołają głośno aby „ludowcy sami wypili piwo, jakiego nawarzyli", ale już sam fakt, że klub posłów PPS. odroczył swą decyzyę do rozstrzygnięcia Rady Naczelnej stronnictwa, która się zbiera 12 bm. dowodzi, że socyaliści nie myślą lekceważyć propozycyi ludowców. W sferach politycznych oczekują zresztą, że Rada Naczelna PPS. upoważniła posłów socyalistycznych do współdziałania w rządzie. Gdyby się przewidywania te sprawdziły, wówczas przesilenie mogłoby być rychło zażegnane, a sejm mógłby w przyszłym tygodniu przystąpić do narad nad konstytucyą.

Stronnictwa wobec przesilenia.

Zebranie konwentu seniorów. — Akcya marszałka Sejmu.

Warszawa (Tel. M.)

Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbyło się wczoraj o godzinie piątej po południu posiedzenie konwentu seniorów, na które przybył też premier Skulski. Zabrał on głos i oświadczył, że gabinet podał się do dymisyi. Powodem był fakt, że najsilniejsze liczebnie stronnictwo, wchodzące w skład większości odwołało z gabinetu swych mężów zaufania i że komisya aprowizacyjna odrzuciła wniosek rządowy o sekwestrze ziemiopłodów. (Patrz dalsze telegramy. Red.).

Po przemówieniu p. Skulskiego marszałek Trąmpczyński wezwał przywódców klubów, aby ze względu na powagę położenia postarali się o szybkie załatwienie kryzysu.

Następnie zabrał głos raz jeszcze premier Skulski oświadczając, że ponieważ bawi na posiedzeniu, jako reprezentant rządu, przeto uważa za stosowne opuścić je i nie brać udziału w dalszych naradach.

Po wyjściu p. Skulskiego ze sali rozpoczęła się dyskusya. Przemawiali pp. Daszyński, Ratej, Głąbiński i ks. Lutosławski. **Zgodzono się, aby przez czas przesilenia nie zwoływać ani plenum Sejmu, ani komisyi, lecz aby w tym czasie obradowały tylko podkomisye i to wyłącznie apolityczne.** Żądanie narodowej demokracyi, aby zwołano komisyę spraw zagranicznych, a to celem wyboru przewodniczącego odrzucono.

Marszałek wezwał dalej przywódców klubów, aby nie opuszczali Warszawy **i wezwał ich, by przedłożyli mu swą opinię o sytuacyi.** Pierwszą konferencyę w tej mierze odbył on po oficyalnem zakończeniu posiedzenia konwentu z p. Witosem, który oświadczył, że **wstrzymuje się z wypowiedzeniem zdania, aż do posiedzenia Rady Naczelnej swego stronnictwa, ale dał do zrozumienia, że liczy na kombinacyę centrowo-lewicową.**

P. Dubanowicz powiedział, że **Nar. Zjedn. Ludowe poprze każdy rząd, jeśli idzie o konieczności państwowe, ale zresztą zachowuje narazie wolną rękę.**

P. Rosset (Stron. mieszcz.) wypowiedział się za większością złożoną z N. Zjedn. Ludowego i grup stojących na lewo od ludowców. Narod. Partya Rob. wstrzymuje się z decyzyą do czwartku.

P. Daszyński oświadczył, że zapytanie i apel marszałka **przyjmuje „ad referendum"** i zawiadomi o nich swój klub.

Nar. Związek Ludowy oświadczył, że wobec tendencyi zmierzających do utworzenia centrowo-lewicowego gabinetu **usuwa się od akcyi w załatwieniu przesilenia.**

P. Grabski nie jedzie do Paryża. — P. Patek wraca.

Warszawa. (Telef. M.) Wiadomość, że min. Grabski postanowił udać się do Paryża w chwili gdy przesilenie gabinetowe było już prawie pewne, wywołała żywą reakcyę w Sejmie. P. **Grabski oświadczył więc, że cofa swój zamiar.**

Jak się Wasz koresp. dowiaduje, wysłał p. Skulski za **p. Patkiem, znajdującym się obecnie w drodze, depeszę, by natychmiast wrócił do Warszawy.**

Komisya aprowizacyjna odrzuca sekwestr.

Warszawa. (Telef. M) Po ukonstytuowaniu się komisyi aprowizacyjnej przystąpiono na wczorajszem posiedzeniu porannem (jeszcze przed ustąpieniem gabinetu. Red.) do obrad nad 1 § ustawy o sekwestrze.

P. Wasilewski (P. S. L.) wniósł szereg poprawek anulujących de facto ustawę.

P. ks. Starkiewicz (N. Zj. Ludowe) oświadcza, że klub jego postanowił głosować za sekwestrem, ale pod warunkiem, że Sejm uchwali równocześnie ustawę antystrajkową i o zajęciu artykułów pierwszej potrzeby dla rolników. Wobec tego, że inne kluby odpowiedziały, że nie uważają tego w chwili obecnej za możliwe, N. Zj. Ludowe wstrzymało się od głosowania.

W głosowaniu padło za **sekwestrem głosów 10 przeciwko głosów 15** (10 ludowcy, 1 klub mieszcz., 4 Nar. Związek Ludowy), 6 wstrzymało się od głosowania.

Socyaliści i reszta grup robotniczych zgłosili votum mniejszości.

Strajk robotników miejskich w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje: **Wczoraj do późnej godziny toczyły się układy w sprawie strajku robotników miejskich** u p. głównego inspektora w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Zasadnicze trudności tkwią w dysproporcyi między ekonomicznemi żądaniami robotników miejskich i ustępstwami, które gotów jest przyznać zarząd miasta. Robotnicy żądają podwyżki 80 proc. do 100 prc., zarząd miasta gotów jest dać tyle, o ile podniosły się ceny artykułów pierwszej potrzeby w maju i czerwcu br.

Elektrownia i wodociągi pod zarządem wojska.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje: **W elektrowni miejskiej i wodociągach pracuje obsługa wojskowa. Służba szpitalna pracuje bardzo niechętnie i raczej formalnie.**

Akcya Towarzystwa samopomocy społecznej.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje: Wydział wykonawczy stowarzyszenia samopomocy społecznej ma **sformowane kadry, potrzebne do uruchomienia gazowni, tramwajów, szpitalnictwa i aprowizacyi.** Jest gotów objąć każdej chwili prowadzenie wymienionych instytucyi, jeżeli będzie do nich dopuszczony przez władze rządowe i wojskowe. Dotychczasowe wodociągi, elektrownie, tabor miejski uruchomiono z udziałem samopomocy społecznej.

Marszałek Sejmu o pożyczce.

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu.

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz, ale każda marka zaoszczędzona a powierzona krajowi podnosi naszę walutę, podnosi własną wartość.

W. Trąmpczyński
Marszałek Sejmu

Robotnicy wrócili już częściowo do pracy.

Warszawa (PAT) „Gazeta Warszawska" podaje: **Już dzisiaj daje się zauważyć polepszenie sytuacyi. W niektórych instytucyach użyteczności publicznej, robotnicy powracają do pracy. Rano przystąpiła do robót część robotników stacyi przy ulicy Czerniakowskiej. Wodociągi i kanalizacye dzięki pomocy S. S. S. działają całkowicie.** Wysłano również samochody do wyładowywania artykułów społecznych i węgla. Pomimo usiłowań komunistów i lewicy PPS. strajk nie jest popularny. Wczoraj w sejmie posłowie socyalistyczni wygłaszali opinię, że strajk ten ze względu na panujące nastroje należałoby odłożyć na później.

Komisya aliancka na Śląsku składa mandaty.

Berno Morawskie (PAT). „Tages Bote" donosi z Cieszyna: Jak się z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy **komisya koalicyjna plebiscytowa w Cieszynie jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia wysłała do Paryża raport, w którym donosi, że nie może podjąć się przeprowadzenia plebiscytu wśród obecnych warunków. Wobec tego komisya jest zdania, że przeprowadzenie plebiscytu w najbliższych tygodniach jest niemożliwe. Komisya koalicyjna wobec tego składa swój mandat i oczekuje dyrektywy z Paryża.**

Rokowania polsko-czeskie w sprawie cieszyńskiej?

Warszawa. (Telef. M.) Z poważnego źródła komunikują, że od kilku dni toczą się między rządem polskim a czesko-słowackim rokowania w sprawie cieszyńskiej, których przebieg musi na razie pozostać w tajemnicy.

Czesi pójdą z bolszewikami przeciw Polsce.

Warszawa, 9 czerwca.

Świeżo nadeszły do Warszawy „Daily Herald" z dn. 2 czerwca zwraca uwagę na fakt, że p. Krasin 1 czerwca odwiedził legacyę czesko-słowacką.

W **legacyi znajdował się p. Benesz, czesko-słowacki** minister spraw zagranicznych, który bawił owego dnia w Londynie.

Ta wizyta — pisze „Daily Herald" — w połączeniu z powtarzającemi się pogłoskami o **zerwaniu stosunków pomiędzy Polską i Czecho-Słowacyą ma wielkie znaczenie.**

W dalszym ciągu „Daily Herald" rozczula się **nad Czecho-słowakami** którzy są przedmiotem ucisku i gwałtów ze strony Polski. Benesz ma zupełną słuszność, że stawia opór tego rodzaju gwałtom polskim.

Wielkiemi literami „Daily Herald" informuje swoich czytelników co to za państwo jest owa Czecho-Słowacya, **nowy sprzymierzeniec Rosyi.** Otóż Czecho-Słowacya jest republiką, mającą 62 tysiące mil kw. i 13 milionów mieszkańców. Podczas wojny — zapewnia „Daily Herald" — Czesi byli naszymi sprzymierzeńcami i brali wielki udział w rozbiciu (?) cesarstwa austryackiego. Wiele pułków czeskich walczyło po stronie sprzymierzonych, należąc do wielkiej armii operującej w Rosyi.

Po tem mądrem wyjaśnieniu zamieszcza depeszę z Pragi o uwolnieniu więźniów komunistów. Tę depeszę umieszcza dziennik bolszewicki angielski pod znamiennym tytułem **„Czechy stają się coraz bardziej czerwone"** i wyciąga z tego wniosek, że Bolszewia zyskała w Czechach nowego sprzymierzeńca, na co, nawiasem mówiąc, myśmy już oddawna zwracali uwagę.

Krwawe rozruchy uliczne w Pradze.

6 zabitych — 15 rannych.

Bytom (PAT) Pisma niemieckie przynoszą wiadomość o wielkich rozruchach ulicznych w Pradze dn. 7 bm., które miały krwawy przebieg, **było 6 zabitych, 15 rannych.** Na skutek strzelaniny rozkazano wojsku użyć broni. Pisma niemieckie nie podają przyczyn rozruchów. Równocześnie podają pisma niemieckie wiadomości **o wielkich demonstracyach głodowych w Karlsbadzie.** Robotnicy zapowiadają strajk generalny, o ile sytuacya aprowizacyjna nie poprawi się.

Musimy produkować gdyż inaczej zginiemy!

Bez poprawy bilansu płatniczego nie ma mowy o poprawie waluty.

Kraków, 10 czerwca.

(E. S.) W obecnym stanie naszego życia gospodarczego obowiązkiem całego społeczeństwa jest — jak to wielokrotnie zaznaczaliśmy — usilna praca nad poprawą naszej waluty. Praca ta, odpowiednio do dominującej roli waluty, nie może się ograniczyć do pewnej dziedziny, lecz **objemować musi zarówno akcyę na polu gospodarczem, jak i na polu specyalnie finansowo-walutowem.**

Sytuacya gospodarcza wywiera, jak wiadomo, wpływ niemal decydujący na stan waluty odnośnej jednostki gospodarczej. Ponad wszelkie bowiem spory „metalistów", t. j. zwolenników kruszcowego pokrycia waluty, z „kartystami", którzy negują wpływ metalowego pokrycia na kurs waluty, orędowników i przeciwników teoryi ilościowej, wybija się powszechnie uznany, bo empirycznie na kursach waluty stwierdzony fakt, że

BILANS PŁATNICZY PAŃSTWA DECYDUJE O STANIE WALUTY ODNOŚNEGO PAŃSTWA.

Jednostka gospodarcza, która czy to dzięki swoim surowcom, płodom rolniczym i wytworom swego przemysłu, czy też dzięki swoim kapitałom, inwestowanym za granicą, ma bilans płatniczy czynny, to znaczy posiada wobec zagranicy większą sumę pretensyi, aniżeli długów, ta jednostka zyskuje dzięki swemu aktywnemu bilansowi płatniczemu walutę pierwszorzędną, powszechnie uznaną i poszukiwaną. Na odwrót państwo, zmuszone więcej sprowadzać z zagranicy, aniżeli zdoła wywozić tamże i wchłaniające wskutek swego ubóstwa kapitały zagraniczne, od których w formie dywidend, procentów i t. p. opłacić musi zagranicy haracz, dyskredytuje swoją walutę, odbierając jej za granicą wszelkie znaczenie. Zagranica, mając znacznie więcej pretensyi wobec takiego organizmu gospodarczego, aniżeli długów do spłacenia, kompensuje swoje długi swojemi pretensyami i zyskuje jeszcze nadwyżkę, którą z kraju takiego wyegzekwować musi, natomiast nie ma ona żadnego zainteresowania dla waluty tego kraju, bo mu ona w międzynarodowym obrocie pieniężnym nie jest wcale potrzebna. **Państwo, które przez szereg lat wykazuje bilans passywny, skazane jest na nieuchronną zagładę.** Największe bowiem zasoby złota i srebra wyczerpać się muszą przez eksport tych kruszców za zapłatę nadwyżki dowiezionych z zagranicy towarów ponad wartość wywozu, a kredytem też latami żyć nie można.

To też szeroko pomyślana akcya poprawy naszej waluty musi w pierwszym rzędzie objąć całokształt naszego życia gospodarczego i dążyć wszelkimi sposobami do uzyskania czynnego bilansu płatniczego. Na bilans ten zaś składają się dwie kategorye pozycyi: **wywóz i przywóz.**

BILANS PŁATNICZY MOŻNA POPRAWIĆ TYLKO PRZEZ ZWIĘKSZENIE WYWOZU ORAZ UMNIEJSZENIE PRZYWOZU.

Jeżeli dziś nasza waluta na tak niskim znajduje się stopniu, to przyczyną tego w znacznej mierze **jest fatalny wprost bilans płatniczy naszego państwa.** Brak nam dotąd statystyki naszego handlu zagranicznego, ale nie ulega dziś wątpliwości, iż **importujemy znacznie więcej, niż wynosi nasz eksport.**

Zwiększyć przeto nasz eksport, to najżywotniejsze zagadnienie naszej polityki gospodarczej. Nie jest to zagadnienie, któreby dotyczyło pewnych jedynie sfer czy czynników w społeczeństwie.

PODAĆ TEŻ SOBIE MUSI RĘKĘ ROLNIK Z GÓRNIKIEM, ROBOTNIK Z UCZONYM, PRACODAWCA Z PRACOWNIKIEM.

„Il faut produire, ou nous sommes perdus". (Musimy produkować, gdyż inaczej zginiemy). Hasło to, będące dziś na całym świecie pierwszem przykazaniem społecznem, musi być wypisane i na naszym sztandarze. Góruje ono nad wszelkiemi zagadnieniami chwili.

OBOWIĄZKIEM RZĄDU ORAZ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA JEST DĄŻYĆ DO URUCHOMIENIA WSZYSTKICH WARSZTATÓW PRACY.

Odnosi się to zarówno **do rolnictwa, które powinno wykreślić ze swojej terminologii pojęcie odłogów, jak i do przemysłów wszelkiej kategoryi i górnictwa. Intensywna praca górników, wszczęcie na wielką skalę wierceń w zagłębiach naftowych, uruchomienie tartaków, rafineryi przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzielniczych, to są zagadnienia palące, których odkładać nie wolno, bo każda chwila zwłoki nakłada na nas nowe haracze wobec zagranicy i mści się na naszej walucie i na całokształcie naszego bycia gospodarczego.** W pierwszym zaś rzędzie **jest obowiązkiem rządu akcyę odbudowy warsztatów pracy wszelkiemi siłami forsować. Należy tu poparcie wysiłków przemysłowców naftowych w kierunku wiercenia nowych szybów i przemysłu drzewnego w jego dążeniach do intenzywniejszych cięć w lasach, oraz do przeróbki jak największej ilości surowca w tartakach i uzyskanie prawa wywozu szlachetniejszych gatunków drzewa. Odnosi się to również do przemysłu włókienniczego w Białej, Bielsku, Łodzi i Białymstoku, oraz do tych nieznacznych warsztatów rękodzielniczych, które należy wesprzeć kredytem i ułatwieniami w dziedzinie zaopatywania się w surowce.** Ogół tych wszystkich wysiłków, jakkolwiek czynionych przez interesentów z pewnością w chęci zysku, zasługuje na jak najprzychylniejsze poparcie społeczeństwa i rządu, one to bowiem zadecydują o stanie naszej waluty.

W parze ze zwiększeniem produkcyi i eksportu iść winno

ZMNIEJSZENIE IMPORTU DO NAJDALSZYCH GRANIC.

Sprowadzanie zbędnych przedmiotów z zagranicy połączone jest z rzucaniem na targi zagraniczne poważnych sum w walucie markowej i wywiera swój fatalny wpływ na kurs zagraniczny marki polskiej. Jest ono równoznaczne z podpisywaniem przesadnej ilości weksli, które wobec nieświetnej pozycyi dłużnika spotykają się wszędzie z nieufnością.

Nasze obecne położenie gospodarcze zmusza nas niestety do forsownych zakupów za granicą dla wojska i na potrzeby aprowizacyi. **Poza tem jednak import nasz powinien ograniczyć się tylko do maszyn i surowców.** Są to bowiem jedyne niemal wydatki produktywne, które czynić obecnie za granicą możemy, gdyż odbijemy je sobie zwiększeniem produkcyi i wzmożonym eksportem. **Poza tem import dla nas istnieć nie powinien.** Nie wystarczą w tej mierze przepisy, które rząd wydać zamierza. Społeczeństwo samo winno wstrzymywaniem się od zakupów niekoniecznych artykułów pouczyć nasz stan kupiecki, że zakupy zagraniczne nie opłacają się w kraju.

Tem bardziej społeczeństwo nasze uświadomi sobie swoje obowiązki wobec siebie, **im intensywniej będzie pracowało i zwiększało eksport, im bardziej ograniczy dowóz z zagranicy, tem bardziej liczyć może na sanacyę radykalną naszej waluty.** Świat cały, który przez 5 lat wojny prześciga się w wysiłkach orężnych, dziś czyni największe wysiłki w kierunku poprawy swego bilansu płatniczego. **W tym wyścigu nam w tyle pozostać nie wolno pod grozą utraty niepodległości, z takim trudem zdobytej.**

Czas odnowić prenumeratę!

O ratunek dla przemysłu budowlanego w Małopolsce

Jak zaradzić katastrofie mieszkaniowej w Krakowie. — Memoryał Izby handlowo-przemysłowej.

Kraków, 10 czerwca.

Jak już to niejednokrotnie stwierdzano, **przemysł budowlany** jest gałęzią przemysłu, którą **wojna doprowadziła do największej może ruiny.** Najbardziej bezpośrednim, a dla publiczności dotkliwym tego skutkiem jest

KLĘSKA MIESZKANIOWA,

dająca się już we znaki ludności w stopniu nieznośnym. Niesłychane n. p. przeludnienie Krakowa wpływa fatalnie zarówno na stosunki hygieniczne, jak na stosunki przemysłowe i handlowe, na których rozwój — brak pomieszczeń wpływa w wysokim stopniu tamująco. Jest to atoli strona dopiero jedna, przedstawiająca tylko symptomaty, objawy i skutki zastoju w przemyśle budowlanym. **Druga strona, również zasadniczą, jest to, że ten zastój obecny prowadzi w konsekwencyach do zupełnej ruiny samego przemysłu budowlanego i innych gałęzi pracy, z nim związanych.**

Memoryał krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, który ma być przedłożony dzisiaj ministerstwom: robót publicznych, przemysłu i handlu, skarbu i spraw wewnętrznych, a z którego czerpiemy poniższe dane, stwierdza, że przemysł budowlany w Małopolsce w czasie przedwojennym **zatrudniał największą ilość pracowników** i do potrzeb jego zastosowała się wytwórczość pracowni rękodzielniczych, licznych warsztatów, jak również wielu fabryk, oraz że panujący w przemyśle budowlanym zastój spowodował zupełny ich upadek.

ILOŚĆ CZYNNYCH WARSZTATÓW, Z BRAKU SUROWCÓW, WĘGLA I ZAMÓWIEŃ, CIĄGLE SIĘ ZMNIEJSZA,

kwalifikowani robotnicy, których wojna zdziesiątkowała, przerzucają się na inne sposoby zarobkowania, tak, że gdyby stan ten potrwał jeszcze pewien czas, **wytworzy zupełny brak tych budowców.** Od lat 8 prawie żaden uczeń nie wstąpił do rzemiosł, pracujących dla przemysłu budowlanego i stan ten codziennie się pogarsza przez **pauperyzacyę młodzieży,** stroniącej od nauki warsztatowej. Z tego powodu

ROZBUDZENIE PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO STAJE SIĘ TAKŻE KONIECZNOŚCIĄ SOCYALNĄ PIERWSZORZĘDNEJ WAGI.

Konieczność podjęcia jak najprędzej przez rząd **akcyi**, mającej na celu poprawę tej sytuacyi, uzasadniają przedewszystkiem panujące w końcu w Krakowie stosunki pod względem mieszkaniowym.

Kraków, jako twierdza, wykazywał od szeregu lat niemożność rozbudowania się, stosownie do naturalnego wzrostu ludności i jeszcze przed 20 laty panowało w nim największe przeludnienie z pośród miast byłej Austryi, jak świadczy statystyka konskrypcyi ludności z r. 1900. Podczas gdy Lwów na 1 km. kwadr. miał 4.996 mieszkańców, Wiedeń 9.400, Praga 10.500, to w Krakowie zamieszkiwało na tej przestrzeni 15.857 głów. Przeludnienie Krakowa spowodowało konieczność przyłączenia gmin podmiejskich, które powiększyły Kraków terytoryalnie do 48'85 km. kwadr. Gdy jednak stało się to dopiero na kilka lat przed wojną i miasto nie było w stanie w tak krótkim czasie z braku funduszów uprzystępnić owych przedmieść do racyonalnej rozbudowy, stosunki mieszkaniowe w następnem dziesięcioleciu uległy nawet pewnemu pogorszeniu.

Lecz

SPIS LUDNOŚCI Z DNIA 20 PAŹDZIERNIKA 1918 WYKAZUJE STOSUNKI WPROST ZATRWAŻAJĄCE.

Ilość ludności zwiększyła się do 191.175, przy ilości domów 5.368, w których było 34.084 mieszkań, a ponieważ od roku 1910 przybyło tylko 1.800 mieszkań, przeto trzeba było 4.513 mieszkań wytworzyć przez przerobienie większych na mniejsze, aby osiągnąć 40.397 mieszkań w dniu 20 października 1918.

Jakie były stosunki mieszkaniowe w granicach tych cyfr wskazuje następująca tabela biura statystycznego na podstawie spisu ludności z 20 października 1918:

Ilość mieszkań 40.397, z tego:

1-izbowych 30'3 procent, 1-pokojowych 11'4 proc., 1 pokój z kuchnią 26'12 proc., 2 pokoje z kuchnią 17'3 proc., 3 pokoje z kuchnią 8'92 proc., 4 pokoje z kuchnią 4'42 proc., więcej pokojowych 1'54 procent.

Te ostatnie 4-ro i więcej pokojowe zajęte są przez inteligencyę pracującą, która z mieszkaniami ma połączone swoje kancelarye, jak również przez najrozmaitsze biura handlowe, instytucye finansowe, towarzystwa oświatowe i humanitarne, kluby etc.

Jeżeli uwzględnimy, że w roku 1918 w Krakowie mieszkania, kwalifikujące się jako małe, tj. z 3 pokoi włącznie, wykazały 94.037 ogólnej ilości, musimy stwierdzić, że

KRAKÓW MIESZKA ŹLE I CIASNO.

Gdy do tego dodamy, że

LUDNOŚĆ KRAKOWA WZROSŁA W CIĄGU OSTATNICH 4 LAT Z 191.175 NA 250.000 MIESZKAŃCÓW,

to dojdziemy do przekonania, że stworzyły się warunki, w których **miasto to stało się najbardziej zaludnionem na kontynencie,** albowiem na 1 km. kwadr. starego Krakowa zamieszkuje obecnie 23.658 mieszkańców.

W podobnych stosunkach władze centralne muszą co do Krakowa przedsięwziąć jak

NAJENERGICZNIEJSZĄ AKCYĘ RATUNKOWĄ,

ustanawiając: 1) program doraźnej pomocy w ciągu obecnego roku; 2) program ogólny dla budowy całego szeregu gmachów rządowych w ciągu kilku najbliższych lat.

Co do doraźnej pomocy, w obecnej chwili

BRAKUJE POMIESZCZENIA DLA 22 NOWO POWSTAŁYCH URZĘDÓW,

dla których rząd powinien wybudować natychmiast specyalne baraki. Uwzględniając, że nadto 36 urzędów, szkół średnich i zakładów uniwersyteckich, jak również biur wojskowych, zajmuje w Krakowie przeszło 1.500 mieszkań prywatnych, **należałoby znaleźć dla ich części inne pomieszczenia w nowo zbudowanych choćby prowizorycznych objektach,** a zwolnione w ten sposób prywatne kamienice i mieszkania przeznaczyć dla ludności. Również należy

WYKORZYSTAĆ ZNACZNĄ ILOŚĆ BUDOWLI WOJSKOWYCH TUTEJSZEJ TWIERDZY,

posiadającej liczne bastyony na pomieszczenie kilkudziesięciotysięcznej załogi i znaczną ilość koszar, przeciętnie nowocześnie urządzonych. W tym kierunku dotąd nic nie uczyniono. Tymczasem **załogę Krakowa wraz z magazynami możnaby umieścić w licznych bastyonach,** zaś wiele **koszar,** położonych w obrębie Wielkiego Krakowa, przeznaczyć na biura wojskowe i pomieszczenie oficerów, którzy na 1.500, w ilości zwyż 1.200 korzystają z kwaterunku w mieszkaniach prywatnych, co również zmniejszyłoby wzrastającą klęskę mieszkaniową.

OGÓLNY PROGRAM BUDOWY OBJEKTÓW RZĄDOWYCH,

mających powstać w ciągu najbliższych lat, powinien być również w tym roku ustalony i do rozpoczęcia robót budowlanych przygotowany, gdyż dotychczasowe zamierzenia budowy kliniki ginekologicznej, dyrekcyi okręgu skarbowego i Akademii górniczej są **tylko wstępem do programu, który powinien objąć w pierwszym rzędzie te urzędy i zakłady naukowe, które mieszczą się dotąd z wielką dla nich szkodą w nader nieodpowiednich prywatnych lokalach.** Mamy na myśli co do uniwersytetu zakłady: hygieny, histologoiczny, embrjologiczny, stomatologii, botaniczny, psychologii doświadczalnej, nie wspominając, że niektóre pomieszczenia klinik i szpitali urągają najprymitywniejszym wymogom potrzeby i hygieny i wykazują stałe przeludnienie.

Nadto

SZEREG SZKÓŁ ŚREDNICH ZNACHODZI ZUPEŁNIE NIEODPOWIEDNIE DLA SWYCH CELÓW POMIESZCZENIE W PRYWATNYCH DOMACH WŚRÓD FATALNYCH STOSUNKÓW ZDROWOTNOŚCI,

jak 4 gimnazya, szkoła realna, męskie i żeńskie seminaryum nauczycielskie, przyczem brak jest zupełny pomieszczenia na rządowe gimnazyum żeńskie i dla kilku szkół ludowych. Tym ostatnim gmina nie może dostarczyć ani lokali, ani wybudować budynków przez brak funduszów.

Następnie w budynkach prywatnych znacho-

J. BRUNO-RUBY. 13

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

—o—

W trzy dni później ciotka Zenobia, zgnębiona bezustannymi atakami szczurów, poufałością ślimaków i zuchwalstwem jaszczurek dostała pierwszego ataku obłąkania... Wydało się jej, że Justus jest ulubionym szympansem Onyxem... Nieśmiertelny z największym trudem musiał bronić się przed jej wstrętnemi pieszczotami...

Mijały dnie... Justus cierpiał straszliwie, pędząc czas na walkach z odrażającą czułością waryatki i złośliwością zwierzęcych współlokatorów.

Znikąd promyka nadziei!... Gracyę i Romana wydobyli z tych czeluści ich przyjaciele. Ale on Justus Nieśmiertelny nie miał przyjaciół; wszak starał się postępowaniem swojem budzić tylko nienawiść. Jedyną jego nadzieją było, że Elita Uniwersalna, spostrzegłszy nieobecność jednego ze swych członków, wyśle policyę na poszukiwania. Tymczasem jednak, siedzieć musiał w tej jamie pośród szczurów i wstrętnych płazów, sam z każdym dniem, stając się bardziej podobnym do zwierzęcia.

Pewnego ranka niepokojąca wizyta wyrwała go z odrętwienia: Zjawił się Jan-Wilk, przybrany w tunikę, haftowaną perłami, jaśniejący blaskiem drogich kamieni i uperfumowany, jak kobieta... Na palcach jego błyszczały kosztowne pierścienie, skradzione Justusowi. Towarzyszyli mu dwaj Nieśmiertelni: finanista nazwiskiem Jakób Jussuf, który był głównym protektorem Caina Judassa w początkach jego działalności i filozof Cacedo. Ten ostatni stał się jednym z najniebezpieczniejszych, najbardziej skorrumpowanych łotrów. Nowy jego system filozoficzny opierał się na trzech bluźnierczych tezach: 1-o Bóg nie jest wszechmocnym, 2-o Bóg jest nieprzyjacielem człowieka, 3-o Tylko materya może być nieśmiertelną.

Tacy byli nowi towarzysze Jana-Wilka. Justus przyjął ich gradem obelg, co zdawało się bawić ich nieskończenie.

— Topaze — zachichotał Macedo — drogi Topaze, czemu się tak irytujesz. Słyszałem przecie, żeś zakochał się w pewnej śmiertelniczce, w młodej chrześcijance. Cierpienie zajmuje miejsce honorowe w światopoglądzie chrześcijan... Powinieneś więc cieszyć się, że cierpisz, bo zbliża cię to do ukochanej... Aleś ty schudł, mój przyjacielu!...

— O tobie nie można tego powiedzieć, prostaku Epikura! — zgrzytnął zębami Topaze.

— O! czyżby?... A ja przecie jadam tylko siedem razy dziennie.

Justus odwróciwszy się do niego plecami, zasłonił sobie rękami uszy i krzyknął:

— Wynoście mi się stąd! Niech się na was nie patrzę!

Tamci wybuchnęli śmiechem, a Jan-Wilk przybierając ton komicznie uroczysty oświadczył:

— Drogi pradziadku! przybyłem, by ci zakomunikować ważną nowinę. Nasz Prezydent doszedł do przekonania, że na planecie naszej panuje kompletna anarchia i że Elita nie jest niczem innem, jak dwudziestem szóstem kołem u rozklekotanego wozu Państwa. Podał się wskutek tego do dymisyi, a nie znalazł się nikt, ktoby chciał podjąć się pełnienia tych obowiązków. Ludzkość niema już żadnych praw... Prawo silniejszego — oto podstawa życia społecznego!... Przez czterdzieści lat dawałeś mi przykład okrucieństwa i bezwzględnego egoizmu. Będziesz miał sposobność przekonać się, że dobra nauka w las nie poszła. A teraz, dobranoc!... O dom możesz być spokojny! Wszystko w jak najlepszym porządku...

Justus widział zły płomień, palący się w tych oczach tak niegdyś dobrych i łagodnych. Teraz pierwszy przeklął Caina Judasa... Przeklął samego siebie.

Kiedy Jan-Wilk i jego przyjaciele oddalili się, stary Nieśmiertelny wpadł w rozpacz! Dotychczas przez dumę starał się nadrabiać miną, ale teraz gdy został sam z tą okropną pewnością, że przyjdzie mu w nieskończoność gnić w tej dziurze, zdawało mu się że zwaryuje.

Gdzie jego pałace?... Gdzie niewolnicy? gdzie urocza Gracya?

Myśli te wywoływały burzę w jego mózgu... Wreszcie w pewnym momencie nasilenie rozpaczy tak się spotęgowało, że powziął decyzyę!... Ranny, pokaleczony przestałby przynajmniej myśleć... Wstał i rzucił się naprzód jak szalony, aby sobie strzaskać czaszkę o mur.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzą się: koszary policyi w Krakowie i ekspozytury w Podgórzu i szereg urzędów, nie licząc urzędów, które wcale nie mają dotąd pomieszczenia.

Należy również natychmiast przystąpić do wykończenia robót, mających

OCHRONIĆ KRAKÓW PRZED POWODZIĄ,

która stale miastu dotąd zagraża, mimo, że od szeregu lat wspomniane prace z wielkim nakładem pieniężnym były wykonane, ale dotąd nie zostały pokończone.

Również,

POSTĘP ROBÓT NA KANALE SPŁAWNYM SPADŁ DO MINIMUM.

Budzi się wątpliwość, czy rząd uznaje potrzebę wykończenia w krótkim czasie tej tak olbrzymiej wartości dla rozwoju przemysłu polskiego arteryi komunikacyjnej.

Akcya rządowa w kierunku budowy gmachów na pomieszczenie swoich urzędów i zakładów naukowych jest tylko częściowym środkiem dla rozbudzenia ruchu budowlanego i zneutralizowania nędzy mieszkaniowej i wymaga nadto pobudzenia na szeroką skalę zakreślonej inicyatywy prywatnej budowy domów. Przedewszystkiem aby budować należy mieć uprzystępnione grunta, a w Krakowie stać się to może tylko w ten sposób, że

RZĄD ZABEZPIECZY GMINIE FUNDUSZ MINIMALNY 50 MILIONÓW MAREK

na wykonanie robót drogowych, kanalizacyjnych i wodociągowych dla przygotowania swoich gruntów pod budowę.

Budowa domów mieszkalnych powinna iść w dwóch kierunkach. Na gruntach droższych wielopiętrowe domy mogą powstać z inicyatywy prywatnej tylko w tym wypadku, jeżeli do tychże nie będzie zastosowana ustawa o ochronie lokatorów, prawa rekwizycyi etc. i dane im będą opusty podatkowe na minimum 12 lat, a co najważniejsza, jeżeli rząd zabezpieczy tymże gwarancyę ustalonego procentu netto od poczynionych wkładów na czas określony.

Równolegle z tą akcyą musiałyby iść starania rządu w kierunku możności

UDZIELANIA PRZEZ BANKI POLSKIE NA NIZKI PROCENT KREDYTU BUDOWLANEGO I DŁUGOTERMINOWYCH POŻYCZEK HIPOTECZNYCH,

jak również przez emisyę gwarantowanej przez państwo pożyczki komunalnej, zaciągniętej w stworzonym banku komunalnym, lub w innych instytucyach finansowych.

Również wielkiej wagi jest budowa małych domków, zwartych w grupach, dla pomieszczenia jednej rodziny na sposób angielski, jak to rząd zapoczątkował w Warszawie w sposób bardzo szczęśliwy w Żoliborzu. Sądzimy bowiem, że znalazłaby się znaczna liczba reflektantów na podobne domy, wykonane przez spółki budowlane, które miałyby je do pozbycia.

PRZYGOTOWAWCZE CZYNNOŚCI DLA UMOŻLIWIENIA POWSTAWANIA PODOBNYCH TOWARZYSTW BUDOWLANYCH, MUSI RZĄD UCZYNIĆ.

Podobne towarzystwa budowlane nie spekulacyjne, ale dochodowe mogłyby na gruntach uprzystępnionych przez gminę wybudować stosunkowo znaczną ilość domków do odsprzedaży między reflektantów średniej zamożności, zaś inne dla rodzin robotniczych na spłaty ratalne wieloletnie, a dla najuboższych za czynszem najmu. W tym kierunku akcya na szeroką skalę zapoczątkowana przy wydatnem poparciu państw. funduszu mieszkaniowego jest konieczną z powodu

ROZPACZLIWYCH STOSUNKÓW MIESZKANIOWYCH TUTEJSZEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Rodziny krakowskiej służby kolejowej mieszkają w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miasta, zaś stali nawet robotnicy zawodowi tułają się po okolicznych wsiach, zmuszeni będąc do kilkukilometrowej codziennej pieszej podróży do swoinh warsztatów pracy w mieście, co obniża między innemi skutkami, intenzywność ich pracy.

Pozostaje do załatwienia jeszcze jedna nowa kwestya, bez której przemysł budowlany nie może być uruchomiony, a mianowicie

ZABEZPIECZENIE WĘGLA I W PEWNYCH WYPADKACH SUROWCÓW DLA WYTWÓRNI PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.

Kraków w swojej najbliższej okolicy posiada znaczną ilość cegielń, dachówczarni, fabryk wapna, cementu, kamieniołomy etc., które jednak z braku węgla i deputatów dla robotników stoją prawie bezczynne. Uruchomienie ich musi być pierwszą troską rządu, jak również zabezpieczenie im środków przewozowych na kolejach.

Oczywiście powyższe wywody i wnioski nie odnoszą się do samego tylko Krakowa, lecz i do całej zachodniej Małopolski. Wszędzie obraz stosunków jest „mutatis mutandis“ ten sam i wymaga podobnych środków zaradczych. Toteż akcya ratunkowa w myśl powyższych wskazań wobec przemysłu budowlanego powinna być zarówno rozciągnięta na całą zachodnią Małopolskę.

W sprawie tej pisaliśmy już wyczerpująco z okazyi dyskusyi na posiedzeniu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej przed kilkoma tygodniami i nie spuścimy jej z oka i nadal, — chodzi tu bowiem o moment pierwszorzędnej wagi w procesie likwidacyi anormalnych stosunków okresu wojennego.

Zapomniana dzielnica.

Fatalne błędy naszej polityki ekonomicznej na Pomorzu. — Poczwórna rewizya towarów idących z Pomorza do Polski. — Na Pomorzu brak cukru, nafty, mydła i świec. — Czas skończyć z „konsekwentną niekonsekwencyą“.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 czerwca.

Z Pomorza nadchodzą do Warszawy alarmujące wieści. Polityka ekonomiczna naszego rządu lub ściślej brak jasno wytkniętej linii w tej mierze . . . . doprowadziły ludność polską tej dzielnicy do stanu rozgoryczenia. Kaszubi, tak zresztą patryotycznie nastrojeni i rwący się do jedności z Polską — nie znajdują słów dla wyrażenia swego oburzenia z powodu systemu zaprowadzonego chwilowo na Pomorzu.

Oczywiście, że gra tu rolę nie zła wola, lecz **niedbalstwo i karygodna lekkomyślność,** charakteryzujące niejednokrotnie naszą biurokracyę. **Pomorze ma tylko jedną drogę komunikacyjną, łączącą je z Polską, linię kolejową prowadzącą przez Gdańsk.** Władze nasze jakby zupełnie zapomniały o tem, i nie postarały się **aby towary idące z Polski na Pomorze i odwrotnie z Pomorza do Polski korzystały z prawa tranzyta przez Gdańsk.** Sytuacya, jaka się wskutek etgo wytworzyła jest wręcz fatalną. Każdy kilogram towaru przechodzącego przez terytoryum Gdańskie **podlega poczwórnej rewizyi:** dwom rewizyom polskim i dwom niemieckim. Doszło do tego, że publiczność jadąca z dawnego Królestwa do kąpieli morskich na Pomorzu płaci za bilety w kierunku Polska-Pomorze 400 Mk., w odwrotnym zaś kierunku Pomorze-Polska 1400, a to dlatego, że stacye kolejowe na Kaszubach nie mają biletów kumunikacyi bezpośredniej z Polską i sprzedają bilety tylko do Gdańska, gdzie publiczność musi nabywać bilety, płacąc za nie w walucie niemieckiej.

Rezultaty tej „polityki“ **doprowadziły do tego, że Kaszubi nie mają ani nafty, ani cukru, ani mydła, ani świec i mogą eksportować ryby stanowiące ich bogactwo jedynie do Gdańska.** Ppbliczność jadąca na wybrzeże Pomorskie może brać ze sobą nie więcej jak 1000 Mk. gotówki. Jednem słowem, na skórze wołowej nie spisałby wszystkich niekonsekwencyj i nonsensów, jakie popełniają pewne „decydujące czynniki“ w stosunku do Pomorza. Czas już stanowczo z tem skończyć.

Nasze moralne zwycięstwo.

Kraków, 10 czerwca.

Sprawa śląsko-cieszyńska zaczyna przybierać obrót przez nas wprawdzie nie pożądany, ale nie nieprzewidywany. Czesi, zwątpiwszy zupełnie o tem, czegośmy zawsze byli zupełnie pewni — że rozstrzygnięcie sprawy Śląska na zasadzie plebiscytu może im dać zwycięstwo — postarali się o to, że **ze strony koalicyjnej** wypłynął projekt polubowno-politycznego załatwienia sprawy na terenie neutralnym, np. paryskim, przez specyalną komisyę z najzupełniej neutralnym na czele superarbitrem, przypuszczalnie królem belgijskim Albertem.

Tu można mimochodem zauważyć, że my mamy wprawdzie ministra spraw zagranicznych, widocznie dla usprawiedliwienia swej nazwy jeżdżącego **zagranicę** bardzo często, ale za to bezskutecznie — natomiast Czesi mają pana Benesza, który raz tylko wyjrawił się do Paryża i Londynu, ale skutki jego podróży natychmiast się uwydatniły.

Szczegóły proponowane w ten sposób kompromisowego załatwienia — podziału Śląska między Czechy a Polskę — już przez nas były podane. Nie wchodząc powtórnie w ich rozpatrywanie, ani w mniejszą czy większą ich słuszność i „przyjmowalność“ dla Polski — musimy przedewszystkiem stwierdzić, że wysunięcie się samo podobnej propozycyi **jest wielkiem polskiem zwycięstwem moralnem.** Wykazuje ono bowiem najdobitniej, że nasza sprawa na drodze plebiscytowej jest pewną. Ta właśnie pewność, a nie co innego, spowodowała Czechów do prośby koalicyi o interwencyę.

Interwencya czy raczej propozycya koalicyjna w sprawie Śląska wychodzi ze strony, którą mamy **prawo** uważać za przyjazną dla nas — ze strony Francyi. Wprawdzie specyalnie w sprawie śląskiej istnieją okoliczności a nawet zaszły fakta, które tę przyjazność Francyi dla nas podają w wątpliwość — jednakże chcemy mniemać, że fakta te były wynikiem działalności czy też przekonań czynników drugorzędnych, na całość polityki francuskiej nie mających wpływu. Polityka nasza była, a tembardziej jest obecnie tyloma realnemi węzłami związana z polityką Francyi, że conajmniej na lojalność i bezstronność rządu francuskiego w tej sprawie mamy prawo liczyć. Wobec tego możemy propozycyę tę traktować bez **zasadniczego uprzedzenia.**

Jednakże wykonanie praktyczne tej propozycyi musi budzić w nas znaczne wątpliwości. Szczegóły terytorylnego podziału, mające być rozważanemi przez arbitraż, muszą ulec znacznym korekturom na naszą korzyść. Zasadniczo zaś sam pomysł rozstrzygnięcia bezapelacyjnego prawy tak dlas danego narodu żywotnej, przez oponię jednej czy kilku jednostek, wydaje się tem bardziej utopijnym, że gra wpływów nie może tu być wcale wykluczona. Towarzyszyć by musiały temu procesowi targi dyplomatyczne, zabiegi polityczne i niepolityczne, w których, jak okazała dotychczasowa praktyka, nie jesteśmy, niesteytt, mistrzami.

To też nie mówilibyśmy zgoła o tej ewentualności, o tym sposobie załatwienia sporu czesko-polskiego o Śląsk, gdybyśmy nie widzieli, żo w licznych kolach koalicyjnych uważają go w obecoych okolicznościach za najodpowiedniejezy. Zapatrywanie to wychodzi z zasady sformułowanej zapewne na podstawie raportów śląskiej misyi koalicyjnej — że przeprowadzenie obecnie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim spotka się z największemi trudnościami i grozi niebezpieczeństwem poważnych konfliktów. Niewątpliwie zaś koalicya możliwość powstania podobnych konfliktów na terenie Europy środkowej.

To zapatrywanie musimy uwzględnić i jednocześnie postarać się zwalczyć jego przesłanki. Naszem zdaniem, plebiscyt jest do przeprowadzenia bez niebezpieczeństwa przy zachowaniu zupełnej bezstronności i odpowiednich warunków, i to zdanie powinniśmy starać się wpoić w decydujące czynniki koalicyjne. Przed wyczerpaniem wszystkich starań i środków w tym kierunku decyzya naszej polityki w tej sprawie nie może być powziętą.

Polska ma wyjmować dla Rosyi kasztany z ognia?

Plany rosyjskich emigrantów. — „Rząd w Smoleńsku". — Pochód armii polskiej na Moskwę.

Warszawa 9 czerwca.

(A) Borys Sawinkow przybył do Warszawy przed paru dniami. Radykał, ale i patryota rosyjski. Podobnie, jak Rodiczew, który także bawi w Warszawie, pragnie odbudowania Rosyi niebolszewickiej. Wierzy, że ta Rosya nowa będzie do Rosyi dawniejszej, carskiej zupełnie podobną.

Wierzy tak dalece, że **pragnąłby nakłonić Polskę do odbudowania tej Rosyi niesowieckiej.** Polska powinna — jego zdaniem — prowadzić wojnę dalej, aż do skutecznego zwalczenia bolszewików i osadzenia na Kremlu rządu rosyjskiego, reprezentującego większość narodu rosyjskiego. W tym celu teraz wojska polskie, które z każdym dniem zyskują na rozpędzie i na terenie, nie powinny zaprzestawać kontrofenzywy lecz prowadzić ją dalej, korzystając z popłochu wojsk sowieckich. **W bardzo krótkim czasie Smoleńsk mógłby wpaść w ręce wojsk polskich.** Wtedy należałoby osadzić w Smoleńsku „prawowity rząd rosyjski", który zwołałby konstytuantę rosyjską z uwolnionych z pod najazdu sowieckiego powiatów i przystąpiłby jako prawowita władza rosyjska do organizowania władz i wojska, **poczem na wiosnę 1921 roku armia polska podjęłaby wyprawę, którą niewątpliwie przeprowadziłaby tak samo zwycięsko, jak w tym roku wyprawę na Kijów.**

Łatwo uwierzyć, że na widok męstwa i świetnych zwycięstw polskich Rosyanom uśmiecha się myśl odbudowania państwa rosyjskiego i wypędzenia bolszewików z pomocą krwi polskiej. **Rosya i jej carowie od lat przeszło 120 przelewali krew polską dlaswoich celów na wszystkich polach bitew w Europie i w Azyi.** Kaukaz dla Mikołaja I. zdobywali Polacy. Inżynierowie i geografowie polscy przebiegali Azyę środkową, którą potem zdobywał żołnierz polski, porwany z nad Wisły i oddany pod rozkazy niemca, generała von Kauffmanna. Państwo rosyjskie od końca 18-go wieku żyło energią, mózgiem i pracą Polaków, gnanych na Sybir, zabieranych do wojska, szukających chleba tam daleko, **ponieważ do Polski nasyłano moskali-rusyfikatorów i budowano dla nich cerkwie.**

Panom takim jak Rodiczew i Sawinkow, uśmiecha się zatem pomysł skorzystania raz jeszcze z polskiej krwi, polskiej pracy, polskiej inteligencyi, by zbudować sobie państwo i pozbyć się bolszewików, których się nie umie pozbyć chłop, mieszczanin i inteligent rosyjski...

I dlatego Polska ma prowadzić wojnę jeszcze rok albo i dwa, dlatego ma może się stoczyć w przepaść, **byle tylko Moskale mogli znowu po wypędzeniu bolszewików rozpocząć wnet politykę antypolską.** Wdzięczność nie istnieje i nie może istnieć w stosunkach między narodami. Wszelkie przyrzeczenia są pod tym względem zawodne, wszelkie rękojmie nie mają tutaj waloru. Pp. Rodiczew i Sawinkow mogą z najlepszą myślą przysięgać Polsce miłość, wdzięczność i tysiące innych sentymentów, ale niech tylko raz jeden dawni generałowie i sowietnicy rosyjscy dorwą się władzy, a Polska za lat kilka poczuje na własnej skórze następstwa odbudowania Rosyi.

Myśl stworzenia odrębnego państwa ukraińskiego miała i ma pewne widoki pożytku dla Polski.Lecz myśl odbudowania przez Polskę państwa rosyjskiego byłaby eksperymentem więcej, niż lekkomyślnym. Nie można i nie wolno jej wprowadzać w czyn na własną rękę bez zapytania się sejmu i bez przedyskutowania jej na łamach prasy, by umożliwić skrystalizowanie w tej mierze jasnego poglądu opinii publicznej polskiej na tę sprawę.

Rosya, odbudowana z pomocą Polski, a więc bez własnego wysiłku, przeciwnie kosztem wysiłku narodowego polskiego, mogłaby wnet użyć energii zaoszczędzonej na cele zupełnie sprzeczne z interesami polskiemi. A więc zabrałaby Ukrainę, sięgnęłaby po Finlandyę, Estonię, Łotwę i Litwę, zmuszając Polskę do wyciągnięcia szabli z pochwy i bronienia tych państw przed zachłannością moskiewską.

Pp. Rodiczew i Sawinkow niech popracują ad narodem rosyjskim, by on sam własnemi siłami, a nie siłami Polski wypędzał od siebie bolszewików. Polska musi teraz się starać o zawarcie pokoju, o zduszenie drożyzny, o uruchomienie kolei i fabryk, o rozpoczęcie na wielką skalę reform gospodarczych. **Kto w Moskwie panuje, dla Polski rzecz obojętna,** skoro ona obojętna i dla Mr. Lloyd George'a.

Nowy podatek od tutek i bibułek.

Kraków, 10 czerwca.

(stm.) W poszukiwaniu nowych źródeł dochodu, ministerstwo skarbu przygotowuje projekt nowego podatku — podatku od „osłon do papierosów". Pojęcie to obejmuje zarówno tutki (gilzy) jak bibułki do papierosów. Według projektu ministerstwa, **podatek ten ma wynosić 1 Mk. 50 f od 100 sztuk tutek i 75 fen. od książeczki bibułek ze 100 sztuk złożonej.** Odnośne banderole rządowe mają być trzech typów: dla 100, 250 i 500 sztuk tutek, oraz dla 50, 100 i 250 sztuk bibułek.

Podatek ten mają opłacać zarówno za tutki i bibułki wyrabiane wewnątrz kraju, jak importowane zagraniczne. Natomiast **polskie bibułki i tutki, przeznaczone na eksport, mają być od opłacania tego podatku zwolnione.** Wolne od podatku mają być także tutki dostarczane bezpośrednio do fabryk papierosów.

Oczywiście, że przy obecnych cenach tutek, wynoszących do 5—6 marek za setkę, nie jest przygniatającym, jednakże stanowi on podwyżkę cen około 25%, co w rezultacie zapewne doprowadzi setki tutek do 10 marek. Nie ulega też wątpliwości, że producenci tutek i bibułek przerzucą całą tę nadwyżkę na konsumentów, którzy ostatecznie, pod naciskiem podrożeń naprzemian to tytoniu to tutek, muszą zmniejszyć konsumcyę tak, że ostatecny wynik może być dla ministerstwa skarbu mniej korzystnym, niż się spodziewa.

Wczoraj w lokalu Izby handl. odbyła się konferencya przedstawicieli przem. wytwarzającego tutki i bibułki do papierosów, a więc Bełdowskl, Herliczka, „Solali", Wołoszyńsk itd., na której omawiano projekt podatkowy ministerstwa skarbu. Uchwalono zasadniczo zademonstrować przeciwko temu projektowi, a w każdym razie żądać obniżenia projektowanego podatku do wysokości, jaka dzisiaj obowiązuje w Kongresówce.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwartek **10** Czerwca

Św. Małgorzaty

Wschód słońca 4·28

Zachód słońca 8·49

Długość dnia 16·37

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Zazdrość".
Piątek: „Polowanie na mężczyznę".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Pan poseł" (Występ Frenkla).
Piątek: „Grube ryby" (Występ Frenkla).

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: „Bęben".
Piątek: „Gęsi i Gąski".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Muzykanci wiejscy".
Piątek: „Muzykanci wiejscy".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Czwartek, prof. dr J. Flach: „Z nad polskiego morza".
Sobota, prof. dr J. Flach: „Dzisiejszy Poznań, a państwo polskie".

Świetne zwycięstwo wyborcze gen. Averesco.

Lyon (PAT) Z Bukaresztu donoszą: W generalnych wyborach do nowego parlamentu w Rumunii odniósł generał Averescu **świetne zwycięstwo.** Na ogólną sumę 241 mandatów otrzymała **partya gen. Averesco 160. Wszyscy ministrowie gabinetu Averesco zostali wybrani. Take Jonescu wybrany został w Bukareszcie.**

Popularna instytucya.

Nowe dary wpływające wciąż na cele niesienia pomocy dzieciom w formie żywności i odzieży, świadczą najlepiej o popularności, jaką cieszy się w Ameryce organizacya Herberta Hoovera — „Fundacya dla dzieci Europy". Amerykański Wydział Ratunkowy w Warszawie (Misya dla Polski) otrzymał znowu od głównego biura w Nowym Jorku wykaz osób i instytucyi, które spieszą z pomocą dziatwie Polski. Oto ich nazwiska: Towarzystwo Polskie z Newarl Z. Z. Kielawa z Buffalo, Stefan Zuck z Waterbury, Tow. Rattias Packing z Nutley, Józef Czarnecki z Milwaukee, Narodowy Zjednoczony Komitet w Nowym Jorku, Antoni Wojtusiak z Brcklynu, L. Prystupa Karpiz z Colorado, Fr. Koslofske z Omaha, D. Kostorz z Cestohowy (Texas). Należy dodać, że niektóre z powyżej wymienionych osób i instytucyi kilkakrotnie przesyłały już większe sumy na cele dożywiania dziatwy. Ogólna suma otrzymana od amerykańskich ofiarodawców do dnia 22 maja r. b. wynosi 721.247 dolarów nie licząc darów rządu amerykańskiego.

—o—

Przygotowania polskiej szermierki do olimpiady.

Wydział Szermierzy Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich we Lwowie zawiadamia tych szermierzy-amatorów, którzy chcieliby wziąć udział w tegorocznych igrzyskach w Antwerpii, że zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do 15 czerwca b. r. na ręce p. Vambery Emila (ul. Piekarska 1). Do zgłoszenia należy dołączyć 100 (sto) Mp. jako taksę, bez której zgłoszenie jest nie ważne.

Dnia 20 bm. odbędzie się we Lwowie w klubie szermierzy ul. Pańska l. 16 eliminacyjne „assaut" zgłoszonych szermierzy wobec jury i fechtmistrza p. Bąkowskiego.

Szermierze uznani za zdolnych do treningu będą mogli odbywać bezpłatnie trening we Lwowie, gdzie z końcem lipca odbędzie się ostateczne klasyfikacyjne „assaut" wszystkich szermierzy, po którym nastąpi przdzielenie do wyjazdu na Igrzyska.

Zaangażowany fechtmistrz p. Bąkowski z Krakowa rozpoczął już systematyczny trening z lwowskimi szermierzami. Zgłoszenia przyjmuje Klub Szermierzy ul. Pańska l. 16 II. p. między godz. 5—8 wieczorem.

NA DZIEŃ DOBRY!

Jak nowym ustawom zawdzięczamy wiele:
Trzeźwe pół soboty i całą niedzielę!
Ale z pewnością nie tajne jest nikomu:
Dawniej pito w knajpie, teraz piją w domu! Kr.

—o—

(T) **DZIŚ NADJEDZIE LAJKONIK!** Gdy wszystkie procesyjne chorągwie znikną w zimnych nawach kościelnych, a dzwony zamilkną, lud pobożny pocznie się rozchodzić ku swem domostwom — a wieży maryackiej wybije 6 godzina i strażnik hejnałem obwieści ją całemu miastu — wtedy usłyszeć się da od Wisły i rybackiego niegdyś Półwsia — muzyka bucząca basami — a i skrzypki i fletnie sklamrzą i chichoczą... Wtedy na dziwnym koniu w wysokim turbanie ni to Turek czy Tatar wjedzie ulicą Zwierzyniecką pod pałac biskupi. Śmigać on będzie buławą ciężką na prawo i lewo, rozbijając nosy gapiącej się gawiedzi. W kółko tańczyć będzie przy znanej nucie, a chorągwie mu się ukłonią, a on hasa i hasa a patrzy w górę czy tam nie rzucą z okien hojnego datku... Laj koniku laj... Tak zjedzie do nas Lajkonik.

Z TEATRU „BAGATELA". Wieczór dzisiejszy w „Bagateli" wypełni raz jeszcze „Pan poseł" Fijałkowskiego. Premiera dawno nie granych u nas „Grubych ryb" Bałuckiego odbędzie się jutro tj. w piątek 11 bm. a drugie przedstawienie w sobotę wieczorem. W roli leciwego konkurenta (Wisłowskiego) pojawi się niezrównany nasz gość warszawski, zadziwiając wszystkich humorem, werwą i fantazyą.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz trzeci wyborna komedya Vebera i Gorse'a „Bęben" z doskonałą przedstaawicielką roli tytułowej p. Morską, nadto zpp. Czarnecką, Kolman, Krajewską, Relewiczówną, dyr. Jarnińskim, Koreckim, Magnuszewskim Sarnowskim i Zbuckim w rolach głównych. „Bęben" powtórzony będzie w najbliższą sobotę oraz w poniedziałek przyszłego tygodnia. Jutro przezabawna ulubiona komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski".

O ARTYSTYSTYCZNO-ESTETYCZNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY. W związku z wystawą „Sztuka Dziecka" Ministerstwo Sztuki i Kultury przygotowuje ankietę w sprawie środków, sposobów i form artystyczno-estetycznego kształcenia i wychowywania młodzieży. Opracowanie szczegółowego programu ankiety Ministerstwo powierzyło inicyatorowi wystawy „Sztuka Dziecka" p. Fr. Janczykowi inspektorowi szkolnictwa ogólnokształcącego.

KWIATOWE KORSO SAMOCHODOWE zapowiada się — jak nas informują — wspaniale. Komitet na czele którego stoją gen. Stiller i znany art. malarz prof. Wodzinowski urządzenie korsa powierzyli wybitnym automobilistom krakowskim, którzy ułożyli już program rewii. Wiele jeszcze szczegółów korsa należy dokładnie opracować — dlatego komitet nie publikuje ich, natomiast możemy już podać, że właściwa rewia odbędzie się wzdłuż alei 3 Maja na Błoniach. U wylotu ul. Wolskiej ustawiona zostanie brama tryumfalna przez którą przejeżdżać będą samochody. Również i publiczność będzie mogła brać udział w rewii, gdyż za niską opłatą auta przewozić będą widzów po alei 3 Maja. Cały dochód z korsa przeznaczony jest na cele „Białego Krzyża".

POPIS UCZNIÓW konc. szkoły śpiewu prof. St. Bursy (ul. Kapucyńska 3) odbędzie się w przyszłą niedzielę 20 czerwca br. w Sali T-wa Gimn. „Sokół" o godz. 7 i pół wieczorem.

P. TEA GARI (GUROWSKA) krakowianka utalentowana śpiewaczka (uczennica prof. St. Bursy) wystąpiła z wielkim koncertem własnym w wiedeńskim „Musikvereinssalu". Produkcya ta jak na wiedeńskie stosunki muzyczne utrzymana w stylu rokokowym złożona z dzieł Haendla, Haydna, Mozarta oraz berżeretek francuskich zyskała koncertantce ukostyumowanej w prześliczny stylowy kostyum rokokowy, zarówno pochwały wiedeńskiej krytyki jakoteż publiczności.

EMIGRACYA DO DANII. W sobotę dnia 5 czerwca wyjechał z Oświęcimia specyalny pociąg z 500 robotnicami rolnymi do Danii na roboty rolne. Drugi transport odejdzie w drugiej połowie czerwca. Zgłoszenia przyjmują Urzędy pośrednictwa pracy w Oświęcimiu, Krakowie, Żywcu, Nowym Sączu, Tarnowie, Ropczycach, Kolbuszowej, Łańcucie, Jarosławiu i Mościskach.

SPRAWY MIESZKANIOWE W RADZIE MIASTA. Podczas piątkowego posiedzenia Rady miasta będą rozpatrywane ważne dla ogółu sprawy budowy nowych mieszkań, co zaradziłoby ogólnemu brakowi mieszkań. Gmina ma przystąpić do spółki mieszkaniowej, do której wnosi na razie parcele na gruntach pofortecznych wartości przeszło pół miliona marek. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się wnioski komisyi mieszkaniowej oraz skarbowej w sprawie przyjęcia przez gminę pożyczki z państwowych funduszów mieszkaniowych w kwocie 5-ciu milionów K na budowę domów. Przy końcu powyższych wniosków komisya wzywa prezydyum miasta, by bezzwłocznie przystąpiła do budowy domów bądź we własnym zarządzie gminy, bądź w porozumieniu ze spółką mieszkaniową.

W sobotę 12 bm. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa odbudowy zawiązanego przy miejskim Zakładzie Kredytowym. Na posiedzeniu tem będzie definitywnie załatwioną sprawa rozpoczęcia budowy nowych domów w Krakowie z ramienia spółki, do której Rada miasta ma przystąpić (vide art. na str. 3).

(T) **SPRYTNY WSPÓLNIK ZŁODZIEJSKIEJ SZAJKI.** Wczoraj do sklepu Jakóba Scharfa przy ul. Krakowskiej l. 29 między godziną 12-tą a 1-szą w południe przyszedł pewien młody mężczyzna a wywoławszy właściciela firmy do sieni — rozpoczął z nim pertraktacye w sprawie ewentualnego pośrednictwa w sprzedaży jego towarów. Po krótkiej rozmowie gdy p. Scharf wrócił do sklepu zauważył brak 10 kawałków perkalu (około 600 m.) wartości 60.000 marek. Okazało się, że sprytny złodziej był pomocnikiem szajki. Oto umyślnie wywołał kupca do sieni, a tymczasem jego towarzysze kradli w sklepie. Gdy Scharf zawiadomił o tem policyę, urzędujący na inspekcyi pol. komisarz natychmiast telefonicznie polecił przeszukać peron dworca kolejowego. Pomysł był znakomity, gdyż aresztowano tam niejakiego Maurycego Orleana, który z pełną walizką chciał uciekać ku Warszawie. Sprowadzono go pod Telegraf, gdzie p. Scharf rozpoznał go. Orlean nie chciał przyznać się do kradzieży. Gdy jednak odprowadzano go do celi więziennej, na kurytarzu szepnął do p. Scharfa: „Gdy pan mnie uwolni z więzienia to ja powiem, gdzie jest pański towar." Za dalszymi wspólnikami zarządzono śledztwo.

(T) **Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ.** Za brak cennika i tabeli, a nadto az wypiek pieczywa białego zostali ukarani: Rozalia Schwarzbrot na 500 M lub 1 dzień aresztu, Izak Susskind na 400 M lub 2 dni aresztu, Fejwel Schichtez na 100 M lub dzień aresztu, Taubа Engel 200 M lub dzień aresztu, Leon Blodek 300 M lub dwa dni aresztu. Franciszek Jańczyk 500 M lub 3 dni aresztu, Samuel Wiener 500 M lub 2 dni aresztu. Estera Schwarz 200 M lub dzień aresztu, Marya Marcińska na 50 M lub dzień aresztu. Lipe Austern 300 M lub dwa dni aresztu, Piotr Madej 300 M lub 2 dni aresztu, Antoni Jędrzejowski 200 M lub dzień aresztu, Leo Linder 300 marek lub 2 dni aresztu.

Dziś na dworcu kol. aresztowano Helenę Przyławską i skonfiskowano jej 25 kg. cukru białego, który przywiozła z Tarnowa, sprzedając go tutaj po 140 K za kilogram.

(T) **ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE.** Aresztowano Abrahama Menschenfreunda z Bohorodczan za handel pokątny sacharyną i skonfiskowano mu 250 pudełek tego towaru. Menschenfreund chciał przekupić urzędnika posterunku p. Jarosza kwotą 100 M, które to pieniądze złożył na policyi.

Aresztowano Franc. Wójcika l. 31 z Dąbia w chwili gdy usiłował sprzedać kilka flaszek koniaku i wina, które skradł na szkodę p. Kantego Federowicza. Odebrano kilkanaście butelek.

(T) **LOKAJ BANDYTĄ.** Wczoraj ujęto 28-letniego Jana Sternalskiego, lokaja, poszukiwanego za wspólnictwo w napadzie rabunkowym na domu Tekli Kowalówny w Lenczach.

(T) **WYROK W SPRAWIE WŁAMYWACZA WEISTERKA I TOWARZYSZY.** Wczoraj po południu zakończyła się rozprawa przed tut. sądem przysięgłych w sprawie Gustawa Weisterka i towarzyszy. Weisterek stanął przed sądem oskarżony o siedmnaście dokonanych, względnie usiłowanych kradzieży i włamań. Sędziowie przysięgli wobec [illegible] pytań, potwierdzili 13 kradzieży, przenoszących w wyrządzonej szkodzie 10.000 M. Przyznali również, że Weisterek jest nałogowym złodziejem. Co zaś do kwestyi czy jest on umysłowo chorym, sędziowie przysięgli stanowczo zaprzeczyli. Wobec tego trybunał skazał Weisterka na 7 lat ciężkiego więzienia, Stefana Ciepiela na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, Wodnickiego Jana na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś wspólnika ich Stefana Pawłowskiego wobec braku dowodów uwolniono.

ZE SALI SĄDOWEJ. Dnia 7 czerwca odbyła się przed tutejszym sądem wojsk. DOG. rozprawa przeciw Stanisławowi Graboszowi i St. Harabinowi o zbrodnię kradzieży, popełnionej w kilku sklepach i kramach w Tarnowie. Rozprawa, której do miało źródło w podburzających enuncyacyach pewnego przygodnego towarzysza oskarżonych, obfitowała w szereg ciekawych momentów, rzucających charakterystyczne światło na stosunki w prowincyonalnych miastach. Ostatecznie po przeprowadzeniu rozprawy okazało się, że oskarżenie opierało się na mocno przesadzonych zeznaniach poszkodowanych sklepikarzy. Trybunał uwolnił Grabosza od winy i kary, zaś Harabina zasądzonego na areszt, również puszczono na wolność wobec odbytego 2-miesięcznego aresztu śledczego. Rozprawie przewodniczył major-audytor dr Papee, oskarżał por. Suligowski, bronił dr Ordyński.

Z szerokiego świata.

(m-m) **WALKA Z ORŁEM.** Pisma francuskie donoszą o następującym wypadku: Trzynastoletni pasterz korsykański Ludwik Caproni pasł swoje owce w górach, gdy nagle król powietrza orzeł rzucił się na jagnię, powierzone opiece pastuszka. Chłopiec kijem usiłował odpędzić napastnika, który rozdrażniony rzucił się na obrońcę stada i zranił go dotkliwie. Pomimo silnego bólu chłopiec nie stracił przytomności, ale chwyciwszy za strzelbę, zabił drapieżnego ptaka.

(m-m) **MARKA POCZTY POWIETRZNEJ.** Filatelistom przybywa nowy ciekawy okaz do ich zbiorów. Jest to marka poczty powietrznej, wydana przez rząd francuski i nazwana marką Guynemera. Marka ta różowo-niebieska ozdobiona jest portretem Guynemera, nad głową którego rozwija sztandar symboliczna postać Zwycięstwa.

Ruch giełdowy.

Kraków, 10 czerwca.

(4) Ruch na giełdzie wczorajszej był bardzo słaby. W papierach lokacyjnych zastój zupełny trwa nadal. W akcyach jedynie Polski Bank przemysłowy wywołał pewne zainteresowanie. Za akcye tego banku płacono 2141. W papierach przemysłowych ruch nieco żywszy. Poszukiwano akcye „Impex", za które płacono 280, „Górki" 1441, oraz „Tepege", które osiągnęły kurs 3150.

Waluty i dewizy pozostały na tym samym poziomie co dnia poprzedniego. Nieznacznie podniosły się ruble carskie, bo zaledwie o 2 punkty. Dewiza na Wiedeń osiągnęła 106.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 9 CZERWCA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 420, żąd. 450. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 450, żąd. 470. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 250, żąd. 265, transakc. 262. Ruble carsk e po 100 rubli ofiar. 230, żąd. 250, transakc. 242—243. Ruble dumskie ofiar. 60, żąd. 70, transakc. 65'10. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 170, żąd. 185, transakc. 178. Dolary kanadyjskie ofiar. 130, żąd. 145. Lei rumuńskie ofiar. 370, żąd. 385, transakc. 380—378.

Dewizy. Berlin transakc. 458—453'60. Praga transakc. [illegible] Wiedeń transakc. 106'40—106

Akcye bankowe. Polski Bank przemysłowy ofiar. 430, żąd. 460, transakc. 441.

Akcye Tow. handl. i przem. P. T. H. ofiar. 445, żąd. 485. „Impex" ofiar. 270, żąd. 300, transakc. 280. „Górka" ofiar. 1400, żąd. 1500, transakc. 1441. „Tepege" ofiar. 3100, żąd. 3200, transakc. 3150.

Papiery lokacyjne bez zmiany.

Lwów, 9 czerwca.

Zastój w sprowadzaniu towarów zagranicznych z powodu spodziewanej zniżki cen powoduje zupełny zastój na targu walut.

Kurs obcych walut obniża się stale. Franki i dolary słabsze, a kurs w Zurychu obniżył się.

Dewiza na Berlin notowała w Warszawie początkowo 459, spadła na 448, a w Krakowie z 458 na 453'60.

Dewiza na Pragę obniżyła się w Krakowie o 20 punktów i notuje 400.

Ruble w Warszawie słabsze, w Krakowie silniejsze.

Leje rumuńskie w Warszawie awansowały o 2 punkty, natomiast w Krakowie obniżyły się o 2 punkty i notują tak, jak we Lwowie, 378.

W akcyach we Lwowie płacono za Bank Przemysłowy 451'50, zaś w Krakowie 441 marek polskich.

Na ogół tendencya zniżkowa utrzymuje się nadal i powoduje usposobienie słabe.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY LWOWSKIEJ Z DNIA 9 CZERWCA.

Waluty: Karbowańce tysiączki 17'50, 24'50. Franki francuskie setki 1330, 1470. Franki szwajcarskie setki 3430, 3570. Dolary amerykańskie 161, 175. Dolary kanadyjskie 129'50, 143'50. Marki niemieckie tysiączki 469, 482, marki niemieckie setki 448, 462. Korony austryackie stemplowane 87'50, 99'75. **Czeki** na Paryż 1330, 1470, na Zurych 3570, 3710, na Berlin 476, 497.

Warszawa, 9 czerwca.

Tendencya na giełdzie warszawskiej dla marek słaba. Inne obroty giełdowe zachowują tendencyę zniżkową. Ruch walutami dywidendowymi bardzo zmalał, zarazem wobec znacznego zaofiarowania akcye dotkliwie straciły na kursie. Bank handlowy 2550, 2700. Bank kredytowy 2700. Starachowice 10.000, 9.400. Lilpopy 4000, 3700. Rudzki 3000, 2960. Borkowski 5200 (za pary). Żyrardów 7100, 6500. Firley 1900. Towarzystwo handlu i żeglugi 1175, 1100. Ruble trzymają się bardzo mocno, tendencya ta udzieliła się także dumskim banknotom. Marki niemieckie utrzymane, natomiast tendencya dla walut zachodnich była dość słaba. Z papierów publicznych słabiej pożyczka miejska, listy zastawne bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Waluty. Ruble carskie po 100 — 246, 247'50. Ruble carsk e po 500 — 257'50, 258'50. Ruble dumskie po 250 — 46, 45.50. Franki francuskie 13.95 13'80. Funty szterlingi 710. Dolary Stanów Zjednoczonych 180, 178. Dolary kanadyjskie 143'50, 143. Lei rumuńskie 3'82 i pół. **Czeki** na Paryż 14'10, 14, na Szwajcaryę 35'15, 36'75, na Londyn 722'30, 721'50, 722'50, na Nowy Jork 181'50, 183'50, na Medyolan 11'15, 11'30, na Berlin 450, 448.

Spadek cen w Europie.

Lyon (PAT) Na giełdzie handlowej w Marsylii spadają ceny wszystkich produktów. Kawa spadła z 294 na 272. Groch włoski z 205 na 170, groch zielony z 210 na 175, fasola z 220 na 190, soczewica ze 130 na 115, olej rycynowy ze 160 na 140, olej palmowy z 450 na 350, oliwa jadalna z 675 na 600, wino z Algeru z 146 na 134, bawełna z 680 na 590, mydło białe czyste z 460 na 440. Na ostatnich jarmarkach departamentu Gers cena bydła spadła również znacznie. W Dordogne wina nico obrodziły wspaniale, cena wina spadła o 300 franków na tonie. Tak samo w Nimes ceny win opadają znacznie. W poniedziałek notowano zniżkę 5 franków na hektolitrze.

Warszawa (Tel. M.) Z Paryża sygnalizują, że ceny chemikaliów spadają gwałtownie we Francyi. Ceny mydła mają wkrótce dojść do cen przedwojennych. W Niemczech skóry znów potaniały.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi: Prasa tutejsza poświęca szereg artykułów w sprawie zniżki cen, co nastąpiło skutkiem powrotu do pracy we Francyi i zapowiedzią świetnych żniw.

Nasza kontrofenzywa na północy postępuje naprzód.

Bohaterskie walki z przeważającym nieprzyjacielem na Ukrainie.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 bm.

Nasza kontrofenzywa na północy pomimo stwierdzonego dowozu nowych sił bolszewickich i uporczywego oporu rozwija się pomyślnie. Oddziały nasze po krwawych walkach osiągnęły linię rzeki Soszy, pod Gorwaldem odparto ataki nieprzyjaciela zmierzającego do przełamania naszych stanowisk. Poczem dokonano energicznych wypadów **rozbijających obsadę Niżnej Olby oraz niszcząc promy i większą ilość łódek, przygotowanych do przeprawy. Na Ukrainie wojska nasze zmagają się w bohaterskich wysiłkach z przeważającym przeciwnikiem, dążącym za wszelką cenę do przerwania naszego frontu.**

Zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński** generał-porucznik.

Nie rokują bezpośrednio — ale pośrednio.

Lyon. (PAT) Korespondent „Petit Parisien“ donosi, że **rozpoczęły się międzysojusznicze rokowania ekonomiczne. Lloyd George zawiadomił Krassina, że rządy państw sprzymierzonych postanowiły nie brać bezpośredniego udziału w rokowaniach handlowych z Rosyą, a pozostawić inicyatywę handlowcom i przemysłowcom.** W poniedziałek zebrał się w Londynie wykonawczy komitet, ażeby się zastanowić nad memorandum, wniesionem przez Krassina w sprawie stosunków handlowych z Rosyą. Byli również obecni na tem posiedzeniu reprezentanci Francyi. Zadecydowano przyjąć we środę Krassina.

Wszechniemiecki spisek zbrojny przeciw Polsce.

Olsztyn (PAT). Gazety kwidzyńskie podają następujące jeszcze szczegóły, dotyczące tajnych organizacyi niemieckich: **Akcyą plebiscytową kieruje tajna organizacya „Heimatsdienst“, której centrala znajduje się w Berlinie i która jest finansowo wspomagana przez rząd niemiecki.** Obejmuje ona całe państwo niemieckie z Prusami wschodniemi oraz wszystkie obszary plebiscytowe i roztacza swoją sieć na wszystkie obszary, które Niemcy uważają za swoją iredentę. **Wszystkie części tej olbrzymiej i dobrze zmontowanej maszyny działają wspólnie** i otrzymują rozkazy z Berlina. Naczelnym dowódcą w Kwidzyniu takiejże maszyny jest hr. von Helten, którego prawą ręką jest Regirungsassesor dr. Waldemar ks. Renazy. Centrala malborska została niedawno przeniesiona do Kwidzynia, w lokalu hotelu, zakupionego specyalnie na ten cel za sumę 600 tysięcy maek. **Do biura tego przeprowadzono natychmiast 2 przewodniki telefoniczne** i zainstalowano 10 aparatów telefonicznych. Dziwnym zbiegiem okoliczności, gdy polski komisaryat plebiscytowy przeniósł się niedawno do innego lokalu i zwrócił się z żądaniem o zaprowadzenie telefonów, odpowiedziano mu, że brak zarówno przewodników, jak i aparatów. Do Heimatsdienstu został wcielony Heimatsbund, na pozór nie mający z Heimatsdienstem nic wspólnego. **Jest to organizacya Ostjunkrów, z kapitałem 40 milionów marek, z centralą w Królewcu.** Organizacya ta obejmuje tylko Prusy wschodnie, posiada armię, **złożoną z 40 tysięcy ludzi, znajdujących się na urlopie, lecz posłusznych rozkazom generała Estendorfa. Armia ta gotowa jest każdej chwili do zajęcia obszarów plebiscytowych, Kwidzynia i Olsztyna. Są to części tych samych dywizyi żelaznych, lecz zamaskowane, z których jedne znajdują się w Rosyi i pomagają bolszewikom w walce przeciwko Polakom.** Dodać należy, że w Kwidzyniu znajduje się niejaki Pfane, oficer rekrutacyjny tej dywizyi na służbie niemieckiej, który werbuje ochotników.

W razie kompromitacyi rząd niemiecki będzie dezaprobował całą tę organizacyę, będzie się usprawiedliwiał, że nic o niej nie wiedział. W Olsztynie na czele „Heimatsbundu“ stoi niejaki Worgicki, fabryknt sera. Oficerowie Sicherheitswehry zwsze stoją do ich dyspozycyi. Organizacya ta jest utworzona mniej więcej tak samo, jak w Kwidzyniu, różni się szczegółami. Cała praca tajna (podobnie jak praca plebiscytowa niemiecka) jest oczywiście ułatwiona przez to, że Niemcom pomagają telefony.

Warszawa. (Telef. M.) Z Kwidzynia donoszą: W ubiegłą niedzielę całe miasto zostało zaalarmowane trąbkami alarmowymi włoskiej załogi wojksowej. Jak się okazuje międzykoalicyjna komisya plebiscytowa otrzymała w ostatniej chwili wiadomość, że w nocy bandy uzbrojonych Niemców zamierzają dokonać napadu na siedzibę konsulatu polskiego, polską kolonię plebiscytową i na kasyno polskie. Wobec wczesnego alarmu i zarządzenia pogotowia wojskowego, gotowego każdej chwili do zbrojnego wystąpienia, Niemcy zaniechali swego zamiaru.

O odszkodowanie dla Polski.

Warszawa. (PAT) **Komisya likwidacyjna odbyła poufną rozprawę nad odszkodowaniem Polski za straty wojenne.** Postanowiono przedstawić Sejmowi odpowiednią rezolucyę referent poseł Wierzbicki. Uchwalono wezwać rząd, aby w skład reprezentantów polskich dla likwidacyi i rewindykacyi uzupełnił delegatami kół **przemysłowych.** Na podstawie referatu posła Grzędzielskiego załatwiono rządowy projekt ustawy o regulacyi i stemplowaniu pożyczek wojennych austryackich.

Subskrypcya na pożyczkę państwową w Łodzi.

Łódź. (PAT) Za pośrednictwem Banku handlowego podpisali na pożyczkę odrodzenia: administracya wspólnego towarzystwa akcyjnego Karola Szeiblera i towarzystwa akcyjnego Ludwika Grohmana 20 milionów marek, Adela Bucholzowa 1,064.000 marek, Anna z Wernerów Szeiblerowa 806 tysięcy, Zofia Legisowa 161 tysięcy, Eisenbaum 150 tysięcy, gmina żydowska 100 tysięcy, nadto gmina żydowska uchwaliła prowadzić propagandę na pożyczkę wśród żydów.

Z komisyi prawniczej.

Warszawa (PAT) **Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła dra Marka w obecności delegata ministerstwa sprawiedliwości uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu czasokresu wszystkich drobnych wierzytelności w Małopolsce do czerwca 1922 roku oraz projekt ustawy o ulgach dla zaległych procentów od wierzytelności w okręgu apelacyjnym lwowskim. Referent obu projektów dr Matakiewicz.**

O polsko-szwedzkie stosunki handlowe.

Warszawa (Tel. M.) Przedstawiciel rządu szwedzkiego p. Akersvaerd oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że będzie pilnie studyował rozwój stosunków ekonomicznych w Polsce aby doprowadzić do nawiązania stosunków handlowych między obu krajami. Ze Szwecyi mogłaby Polska sprowadzać maszyny rolnicze, inne maszyny, wszystkie wyroby żelazne i stalowe, zapałki, papier itd., natomiast mogłaby Polska wysyłać do Szwecyi drzewo dębowe i inne, węgiel naftę, przetwory naftowe, jaja, drób itp. Dla zwiększenia wywozu potrzebnem jest, aby trudności w uzyskiwaniu zezwoleń wywozu były usunięte **albo zredukowane. W jakiej formie i w jakich** rozmiarach rozpocznie się wymiana towarów między Szwecyą a Polską pokaże już najbliższa przyszłość.

Wynik wyborów do parlamentu niemieckiego.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina: Według urzędowych wiadomości do godziny 8 wieczorem wybranych zostało do niemieckiego parlamentu 433 posłów, z tego 104 socyalistów większości, 88 niezawisłych, 2 komunistów, 44 demokratów, 65 centrowców, 58 z niemieckiej partyi ludowej, 61 z niemieckiej partyi narodowej, 1 Szlezwig-Holsztyn, 5 Welfów, 2 z bawarskiej partyi ludowej, 2 z bawarskiego związku chłopskiego, 3 z wirtemberskiego związku chłopskiego.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Ostoja“ J. Konarski. -- Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski -- Druk. Ludowa Kraków.